Nr. 35 Lwów, środa 14 lutego 1934 Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Tragiczna walka socjalistów austrjackich przeciw dyktaturze

Austrjacki „milimetternich" tak długo zapowiadał nieugiętą walkę z hitlerowcami i odpór przeciw zamachowi stanu, aż **sam dokonał zamachu** stanu przeciwko... socjalistycznemu Wiedniowi.

Zarządzenie Feya, odbierające burmistrzowi Wiednia prawo rozstrzygania rekursów od zarządzeń policyjnych było jaskrawem pogwałceniem konstytucji austrjackiej. Wiedeń nie jest bowiem tylko gminą, ale jednocześnie **krajem związkowym,** wchodzącym w skład **federacyjnej** republiki austrjackiej. Burmistrz Wiednia jest równocześnie **naczelnikiem kraju,** która to godność odpowiada w zupełności stanowisku gubernatora stanu w Stanach Zjednoczonych. Jeden i drugi jest powoływany przez ludność swego kraju czy stanu, pośrednio, przez sejm krajowy, lub bezpośrednio przez plebiscyt, i odpowiedzialny jest **tylko przed krajową lub stanową legislaturą.** W innych krajach austrjackich cała władza wykonawcza należy do rządu krajowego i policja państwowa wogóle nie istnieje. Wiedeń ze względu na swój charakter stolicy ma autonomję ograniczoną przez istnienie policji podległej rządowi, której zarządzenia wszakże o ile odnoszą się do „utrzymania publicznego spokoju, ładu i bezpieczeństwa" podlegają rekursowi do władz krajowych.

Obowiązująca dotąd formalnie konstytucja austrjacka wyraźnie **zakazuje** odbierania krajom tych uprawnień **bez ich zgody.** Utrata tych uprawnień równałaby się faktycznie utracie charakteru samodzielnego kraju związkowego.

Tak więc wyczyn Dollfussa i Feya był poprostu **zamachem stanu na federacyjny ustrój** republiki przez wydarcie jednemu z krajów związkowych jego autonomji wbrew jego woli. Nie kierowała nimi wszakże idea centralizmu. Nie próbowali naruszyć autonomji krajów mających rządy reakcyjne. Zmierzali tylko do pogwałcenia konstytucji tam, gdzie ona oddawała władzę w ręce proletarjatu.

Jest to nieuchronna konsekwencja zasady głoszonej przez Dollfussa, że dla „żywiołów patrjotycznych" (czytaj: klasy kapitalistycznej) walka z hitleryzmem jest do pomyślenia tylko o tyle, o ile połączy się ona z równoczesnem zgnieceniem... socjalizmu.

Marzy im się powrót do **raz na zawsze zamkniętej epoki,** gdy klasa kapitalistyczna była dość silna, by się dzielić na wrogie obozy, nie zwracając uwagi na bezsilny proletarjat, marzy im się powrót do średniowiecznego ustroju stanowego, walka „ideowa" dyktatury katolickiej z dyktaturą „nordyjsko"-pogańską.

Proletarjat austrjacki nie myślał odgrywać roli biernej masy, w tych poczynaniach i **porwał się do walki z bronią w ręku,** gdy broń prawa została złamaną. Strzały na ulicach Wiednia, Linzu i innych miast przypomniały „milimetternichowi", że powrotu do średniowiecza **niema,** że klasa robotnicza jest obudzona i zorganizowana i poza nawias życia państwowego tak łatwo usunąć się nie da.

W chwili gdy piszemy ostateczny wynik walki nie jest jeszcze wiadomo, ale rzeczą jest pewną, że nie przyniesie ona „milimetternichowi" spoczynku na laurach. Jeśli wygra, wygra dla Hitlera, **utoruje drogę do władzy swoim katom,** ukuje topór na własną szyję. — I nie wiele chlubniejszym będzie jego los, jeśli mocarstwa zapobiegną „anschlussowi" przez rozbiór Austrji lub zamianę jej w obszar mandatowy.

Proletarjat austrjacki **zdeptać się nie dał** i choćby chwilowo ugiął się pod gromem klęski, zmartwychwstanie spod niej, bo to **klęska bez sromu.**

W. J. G.

W AUSTRJI OD 7 MARCA 1933 DO 12 LUTEGO 1934

Zaczęło się od drobnostki: od przesilenia w prezydjum austrjackiej Rady narodowej (Izby posłów). Dnia 1 marca 1933 zastrajkowali kolejarze dla zaprotestowania przeciw wypłacaniu im poborów w 3 ratach miesięcznych. Strajk trwał godzinę i nie zrobił większej szkody. Rząd Dollfussa zarządził represje: kilku „przywódców" wydalono ze służby, kilkuset ukarano dyscyplinarnie. Za kolejarzami, którzy w 80% są zorganizowani w socjalistycznym związku, ujęli się posłowie socjalistyczni i zgłosili w parlamencie wniosek o cofnięcie represji. Dnia 7 marca 1933 odbyło się głosowanie: wniosek został odrzucony dwoma głosami większości.

Z powodu zarzutu nieformalności w głosowaniu pierwszy prezydent Izby tow. dr. Renner złożył przewodnictwo. Za nim zrobili tosamo drugi prezydent Ramek (chrześc. soc.) i trzeci prezydent dr. Straffner (wszechniemiec). Parlament bez prezydjum nie mógł funkcjonować. Skorzystał z tego Dollfuss i orzekł, że „parlament sam się wyłączył", więc będzie rządził bez parlamentu. I od tego czasu rządzi na podstawie ustawy z r. 1917, wydanej w czasie wojny dla zapewnienia ludności środków żywności. Na podstawie tej ustawy, której stosowanie znawcy prawa wogóle negują, rząd nietylko zaprowadził cenzurę prewencyjną — naturalnie tylko przeciw pismom opozycyjnym — nietylko „zreformował" sądy przysięgłych, pogorszył ustawodawstwo społeczne itd., ale nawet zmienił konstytucję. Temu nadużywaniu starej ustawy mógł zapobiec tylko trybunał konstytucyjny, powołany do orzekania, czy rozporządzenia rządowe są zgodne z konstytucją. Aby usunąć to niebezpieczeństwo, rząd unieruchomił trybunał konstytucyjny, każąc mianowanym przez siebie członkom złożyć mandaty tak, że zabrakło przepisanego kompletu.

W międzyczasie zaczęły się znane walki z hitlerowcami, którzy, oparci o rząd Rzeszy, dążyli do opanowania Austrji. W tej walce, przy odgłosie wybuchających petard, Dollfuss zamiast oprzeć się na całej antyhitlerowskiej ludności, uważał za potrzebne drażnić i prześladować ²/₃ ludności, socjalistów. Przedewszystkiem rozwiązał republikański Schutzbund, organizację utworzoną przez socjalistów w r. 1919 dla obrony republiki przed rządzącym wówczas na Węgrzech komunizmem. Dalej rząd otoczył specjalną „opieką" centralny organ soc. „Arbeiter Ztg", którą nietylko postawiono pod cenzurą prewencyjną, ale także zakazano jej rozpowszechniania w innej drodze, jak poczty. Dalej zarządzono — ze specjalnem ostrzem przeciw socjalistom — zakaz pochodów i zgromadzeń — nawet poraz pierwszy od 40 lat zakazano pochodu majowego. W dziedzinie ustawodawstwa społecznego zniszczone wszystkie zdobycze robotnicze: pogorszono ubezpieczenie od bezrobocia, zniesiono zakaz pracy nocnej w piekarniach, wreszcie rozwiązano Izbę robotniczą, reprezentację robotników zorganizowanych, w której socjaliści mieli 75% głosów i zamianowano dla niej komisarza rządowego, dodając mu do boku radę złożoną z członków organizacji chrześc. i heimwehrowskich, mimo, że reprezentują oni tylko 25% zorganizowanych robotników.

Równocześnie Dollfuss tworzył „front ojczyźniany", do którego gwałtem i szykanami wciągano kolejarzy i pocztowców. Heimwehrę zrobiono policją pomocniczą, dając jej w ten sposób legalnie broń do ręki. W krajach Heimwehra zaczęła się rządzić na własną rękę: w Ty-

rolu, Styrji, Burgenlandzie itd. zażądała ustąpienia legalnie wybranych rządów krajowych i oddania władzy jej mężom zaufania. Wódz Heimwehry Starhemberg w każdem swem wystąpieniu żądał napędzenia socjalistycznego rządu Wiednia i oddania władzy na ratuszu komisarzowi rządowemu, a ostatnio zażądał tegosamego dla socjalistycznie rządzonych największych miast Austrji: Gracu, Lincu, Wiener Neustadt, Steyer, St. Pölten itd.

Socjaliści bronili się, nie schodząc ani na krok z drogi legalności. Urządzili plebiscyt za zwołaniem parlamentu względnie nowemi wyborami, zebrawszy na petycji do prezydenta republiki przeszło miljon podpisów. Obradujący Bundesrat (Izba wyższą), w której opozycja miała większość oraz wiedeński Sejm krajowy ciągle protestowały przeciw tym metodom rządzenia — Dollfuss robił swoje, ciągle głosząc, że obok hitleryzmu także „marksizm" musi być zgnieciony. A robił to nietylko w dziedzinie politycznej, ale i gospodarczej. Najjaskrawszym tego dowodem było rozporządzenie, że do robót z funduszów państwowych musi być przyjmowanych 80% robotników, należących do organizacji chrześć. soc., mimo, że te organizacje nie reprezentują ani 25% robotników.

Na jednym tylko punkcie socjaliści nie pozostawiali wątpliwości, że opuszczą drogę legalną, mianowicie jeżeli rząd podniesie rękę na socjalistyczny ratusz wiedeński. A to właśnie rząd w ub. piątek zrobił, odebrawszy burmistrzowi jako naczelnikowi kraju (Wiedeń stanowi odrębny kraj związkowy, którego Sejmem jest Rada miejska) wszystkie konstytucją przyznane mu uprawnienia policyjne i przenosząc je na prezydenta policji jako dyrektora bezpieczeństwa na Wiedeń. Zrobił to wicekanclerz major Fey, przywódca Heimwehry, główna w rządzie sprężyna walki z socjalistami. To zarządzenie, które miało być początkiem rozpędzenia socjalistycznego zarządu Wiednia, było ostatnią kroplą, która przepełniła kielich: socjaliści porwali się do walki. Już zapowiedź jej odezwała się przed kilku dniami, gdy rząd nakazał rewizję w wiedeńskim domu robotniczym za bronią i gdy takie rewizje zaczęto przeprowadzać i w innych miastach. Pierwszy powstał Linc, za nim w Wiedniu wybuchł strajk, rozgorzały walki na prowincji. O wynikach a nawet o przebiegu świat jest jednostronnie poinformowany, ponieważ rząd ma w ręku telegraf, telefon i radjo, ogłaszając co mu jest na rękę a zamilczając, co wyglądałoby na dowód jego słabości. Prawda jednak musi wyjść na wierzch i wtedy dowiemy się, jaki będzie los najwspanialszej organizacji socjalistycznej, jaka istniała w Austrji.

Czy niema rzeczowej krytyki?

Tak twierdzi p. minister skarbu. Opozycja „wychwytuje" tylko pewne szczegóły, robi rozmaite rzeczy, ale zdaniem ministra nie jest to rzeczowa krytyka. A ponieważ tej niema, p. minister nie ma potrzeby zmieniać zdania o sytuacji, jakie wypowiedział trzy i pół miesiąca temu, tj. przy wnie sieniu preliminarza budżetowego.

Niema rzeczowych zarzutów — jako przykład podaje p. minister, że opozycja twierdzi, iż niema rezerw skarbowych, a przecież — powiada p. minister — z tych rezerw pokryto deficyt budżetowy. Czy to jest rzeczowe powiedzenie? Cyfrowo przecież wykazano, że z miljardowego deficytu w ostatnich czterech latach tylko około połowa została pokryta z rezerw skarbowych, reszta zaś z rozmaitego typu operacyj finansowych. Jeżeli więc mówi się o micie rezerw skarbowych, to na zupełnie rzeczowej podstawie: były a wyczerpały się, teraz zaś pozostają operacje i te muszą pokrywać deficyt.

Jest to więc rzeczowe wyjaśnienie tego samego kalibru, co twierdzenie referenta budżetu ministerstwa skarbu p. Hołyńskiego, że pożyczka narodowa została przeważnie pokryta z — oszczędności. Czy np. urzędnicy, którzy subskrybowali przeszło 40 procent tej pożyczki, zapłacili względnie płacić będą raty z oszczędności. — Czy np. przemysłowcy swój zresztą skąpy udział w subskrypcji pokryli z oszczędności? Czytaliśmy przecież ich skargi, że musieli uszczuplić substancję, tj. wziąć z kapitału obrotowego. Dziwna rzecz, że takie twierdzenia stawia się na poważnem forum i czyta się je potem w pismach — czy nie istnieje już obawa przed śmiesznością?

Wbrew temu, co p. minister nazywa nierzeczową krytyką, cały szereg posłów rozmaitych ugrupowań i narodowości podniósł bardzo konkretne i wymowne zarzuty, które jednak pozostały bez odpowiedzi. Minister, szczególnie skarbu, musi mieć twarde serce, ale też otwarte oczy na to, co się wokoło niego dzieje. I można z całą słusznością zapytać, czy — pomijając szczegóły — całokształt życia gospodarczego nie jest jednym rzeczowym i to strasznym zarzutem przeciw obecnemu systemowi? Jeżeli się mówi, a słowa udowadnia się faktami, że chłopi nie używają soli, nafty, nawet butów, że robotnicy w ciągu 3—4 lat stracili 40 procent swych zarobków, że mamy największą w ciągu piętnastu lat niepodległości ilość bezrobotnych, że państwo najlepiej odczuwa wszystkie te prawdy w swych budżetach i w swych metodach ściągania podatków — czy to nie są zbyt wymowne zarzuty rzeczowe?

Jeżeli się przeciw opozycji podnosi takie zarzuty, należałoby pierwej przypomnieć sobie nietylko to, co się mówiło trzy i pół miesiąca temu, ale co mówiło się przed rokiem, półtora. Wtedy, gdy u steru stał p. Prystor, a ministrem skarbu był ten sam p. Zawadzki, nie patrzono tak różowo na sytuację, przeciwnie — robiono coś, co usprawiedliwiało zarzuty opozycji. Mówił p. Prystor z przejęciem o konieczności zaciskania pasa; — działał rząd — w myśli, że przyniesie to polepszenie — przeciw kartelom. I co z tych nawoływań i czynów wynikło? Pas tak jest ściśnięty, że ludzie się duszą; walka z kartelami zrodziła przysłowiową mysz, a tymczasem wypompowuje się z ludności ostatnie soki pod rozmaitemi tytułami i nazwami.

Co innego, jeżeli jakiś tuzinkowiec z BB „pyskuje" na opozycję — od tego on jest, na to otrzymał mandat. Minister jednak powinienby trochę inaczej ujmować — naturalną zresztą swą krytykę wobec wystąpień opozycji choćby ze względów — samozachowawczych. Naród nie jest tak głupi, jak się może tam u góry wydaje; poza tem nietylko rozumie, ale widzi i czuje, kto ma rację: krytycy systemu, czy krytycy krytyków.

—ooo—

Dodatek mieszkaniowy dla emerytów

Z końcem marca wygasają rozporządzenia, na podstawie których emeryci pobierali dotąd dodatek mieszkaniowy. Od 1 kwietnia zatem wszyscy emeryci przestaną otrzymywać ten dodatek, wzamian zaco przyznano im dodatek 10-procentowy do podstawowej emerytury. Na tej zamianie korzystają tylko emeryci samotni, natomiast tracą żonaci.

W najbliższych dniach rząd ma przedstawić Sejmowi nowelę do ustawy o emerytalnem zaopatrzeniu pracowników państwowych, która wniesie zasadniczą zmianę w dekrecie o nowych poborach. Jak wiadomo, dekret ten ustalił nowe wymiary emerytur, znacznie niższe od dotychczasowych. Nowela przyznaje urzędnikom mającym conajmniej 15 lat służby, którzy przejdą na emeryturę po pierwszym lutego br., tj. po wejściu w życie dekretu o uposażeniach, prawo wyboru między zaopatrzeniem emerytalnem według starych przepisów i według nowych.

TRAVEN 80

KREW I BAWEŁNA

Ale to, co tam bywa narysowane, wcale nie musi znajdować się w rzeczywistości. Miałem już w podróżach mapy, urzędowe mapy, uchodzące za najlepsze. Było tam miasto z oznaczoną nazwą. Skoro przybyłem na miejsce, nie znalazłem nawet indjańskiej chaty. Miasto owe było przed dwudziestu laty planowane i od tego czasu oznaczano je na każdej mapie, choć nikt nigdy się tam nie osiedlił. Nie byłoby to też łatwem, gdyż milami ciągnęły się tylko błota i trzęsawiska.

Gorzej bywa jeszcze z takiemi rzeczami, których na mapie nie ma, ale w rzeczywistości się spotyka i co najgorsza spotyka się całkiem niespodziewanie.

Nieprzyjemnie jest, skoro się myśli, że przychodzi się w piaszczystą okolicę i nagle zapada się z całą trzodą w trzęsawisko. I taksamo przykrem jest, gdy na mapie znajduje się pięknie wymalowana zielona prerja, podczas gdy w rzeczywistości trzeba przejść przez wielką piaszczystą pustynię albo przez nieprzebyte skaliste góry. Dość obrzydliwem jest to już, gdy się jedzie samemu. Ale skoro się podróżuje w towarzystwie trzody bydła, za które się jest odpowiedzialnym, rzecz ta staje się tragiczną. Trzoda chce żreć i pić, nie śmie tracić na wadze, raczej przybrać. A już drugiego dnia zaczyna biedne bydło ryczeć z męki pragnienia, tak że chciałoby się samemu z litości ryczeć wraz z niem.

Gdyby jednak mapy były dobre, tak dobre, jak są w starych, gęsto zaludnionych krajach, nie możnaby tak wielkich trzód ani chować, ani transportować. Mr. Pratt miał dwanaście tysięcy sztuk bydła, a był tylko małym hodowcą. A jak mogą być robione dobre mapy, skoro nie ma na to ani pieniędzy, ani zapotrzebowania u ludności? Wielkie kopalniane i nafciarskie koncerny robią sobie same mapy, ale tylko tych dystryktów, gdzie są zainteresowane i na tych mapach rysują tylko to, co dla danego koncernu ma specjalną wartość. W stosunku do wielkości kraju są te dystrykty, tylko kropkami na mapie.

Kompas był dla moich celów bez wartości, bo nie może powiedzieć tego, co chciałoby się wiedzieć, a to jest: Gdzie są pastwiska? Gdzie znajdę wodę dla tysiąca głów bydła? Gdzie są przełęcze górskie? Gdzie są przeprawy przez rzeki?

Zabrałem trzy muły do noszenia lekarstw, by kurować bydło w razie choroby — mianowicie kreoliny, alkoholu, maści i żelaznej piły, w razie gdybym musiał spiłować rogi. Gdyż rogi bydła podlegają tym samym chorobom, co zęby u ludzi cywilizowanych. Próchnica zżera róg od środka, zwierzę chudnie, bo z powodu bólu zębów — raczej bólu rogów — nie może żreć.

Z mrs. Pratt bardzo się zaprzyjaźniłem podczas tych dni potrzebnych do blokowania i przygotowania transportu. Nie była wcale takim smokiem domowym, jak wydawało się pierwszego dnia. Całkiem przeciwnie, była wesołym towarzyszem, zawsze pogodna i w dobrym humorze. Walczyłaby z bandytami jak stary rancher. Teraz w ostatnich trzech latach zdarzało się tylko bardzo rzadko, żeby bandyci pokazywali się na ranchu, ale dawniej prawie co tydzień napadali i dom na ranchu wykazywał tuziny dziur od kul.

Kląć potrafiła mrs. Pratt tak, że prawdziwą przyjemnością było się jej przysłuchiwać. To szło tak, za każdem drugiem słowem „son of a bitch", „bastard", „Fing injun", „Fyeself" i inne podobne piękne wyrażenia. Na takiem ranchu bywa przecież przekleństwo samotnie, a noce są długie. Nawet w pełni lata jest o siódmej czarna noc, gdyż nie ma tutaj zmierzchu. I nie można brać za złe mrs. Pratt, że żyła tak intenzywnie, jak się tylko dawało żyć na ranchu. Jak może taka biedna kobieta zużytkować swoje zbędne siły, których nie może wypotrzebować na całodzienną gadaninę i plotki z sąsiadkami w mieście lub na wsi? Klnie, jak stary sternik na szkucie. I wszystko jest u niej „sukinsynem", jej mąż, ja, Indjanie, mucha, co wpadła do filiżanki, indjańska dziewczyna w kuchni, palec, który sobie zraniła, kura, która wskoczyła na stół i przewróciła wazę. jej koń zbyt wolno idący, jednem słowem: każda żyjąca lub nieżyjąca istota pomiędzy niebem a ziemią jest sukinsynem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego u nas jest etatyzm?

Czy u nas jest naprawdę etatyzm, tj. ingerencja państwa poza jego potrzebami, na życie gospodarcze, to inna sprawa. Wiadomo jednak, że etatyzm jest najulubieńszym konikiem przemysłu, daje mu najwięcej okazji do narzekań na mieszanie się państwa w nieswoje rzeczy, na krępowanie czy nawet konkurowanie inicjatywie prywatnej itd.

Czy etatyzm wynikł z potrzeby państwa czy jest tworem sztucznym? Na to odpowiada łódzka „Prawda", organ przemysłowców, naturalnie wiary sanacyjnej:

„Biurokracja uprawiała u nas politykę etatystyczną, częściowo ze względów ideowych, częściowo ze względów egoistycznych. Każde nowe przedsiębiorstwo państwowe, każdy nowy udział państwa w przedsiębiorstwie prywatnem, każda nowa placówka państwowej kontroli nad życiem gospodarczem — oceniana była przez licznych przedstawicieli biurokracji, jako nowa ponętna okazja przejścia z czynnej służby państwowej na znacznie lepiej uposażone i wygodniejsze stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie państwowem lub półpaństwowem, względnie na równie dobrze wynagradzane stanowisko przedstawiciela czy komisarza rządowego przy nowoutworzonej placówce kontroli."

Częściowo ma „Prawda" rację. Wystarczy przeglądnąć np. spis członków rady i dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego, gdzie zgóry na dół wszyscy są byłymi wiceministrami, dyrektorami departamentów itd. Liczne są też wypadki przechodzenia wysokich urzędników wprost do przedsiębiorstw prywatnych, gdzie są o wiele lepiej płatni. Może dla zahamowania tych przenosin podwyższono płace na wyższych stopniach, aby skłonić tych panów do służenia państwu? Mało wiarygodne, gdyż nawet potrojona płaca na III czy IV stopniu służbowym nie równa się płacy dyrektora kopalni czy koncernu.

Cóż więc chce „Prawda" osiągnąć swemi lamentami? Twierdzi ona, że

„jeżeli wyżsi dygnitarze państwowi przestaną tworzyć i rozpatrywać projekty etatystyczne pod kątem osiągnięcia przy ich pomocy poprawy własnego losu, to najważniejszy motor polityki etatystycznej zostanie unieruchomiony."

Niebardzo w to wierzymy, aby ci „wyżsi dygnitarze" stali się nagle tak bezinteresowni. Zresztą zawsze zostaną im jako miejsce ucieczki ze służby państwowej cały szereg banków i przedsiębiorstw państwowych, gdzie same remuneracje wynoszą więcej niż płace rządowe. Trzeba też pismu łódzkiemu powiedzieć, że metodą — powiedzmy — wygładzania dygnitarzy nie osiągnie celu, tj. zniszczenia etatyzmu. Na jego rzecz działają wyższe siły aniżeli chęć poprawienia swego losu przez biurokrację.

Wybory sejmowe we Lwowie przed Sądem Najwyższym

Załatwienie protestu przeciw wyborom do Sejmu we Lwowie w r. 1930 odbędzie się w Sądzie Najwyższym dnia 5 marca br. Trzeba było trzy i pół roku, aby sprawa dotarła przed oblicze sądu.

Wedle pogłosek nowe wybory do Sejmu mają się odbyć w jesieni br., a załatwianie teraz starych protestów wyborczych jest przysłowiową musztardą po dobrym obiedzie.

—ooo—

Rewolucja w Austrji trwa dalej

Berlin, 13 lutego (PAT). Donoszą z Wiednia, że straty walk nocnych obliczane są według urzędowych danych austrjackich na 20 zabitych i 60 ciężko rannych po stronie rządowej. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że według jego wiadomości straty są znacznie większe. Brak danych o stratach socjalistów. W późnych godzinach nocnych dworzec wschodni stał się ośrodkiem walk. Po odrzuceniu przez socjalnych demokratów ultimatum poddania się, wojsko wprowadziło do walki z oddziałami Schutzbundu pociąg pancerny i artylerję, która szrapnelami udaremniła usiłowania socjalistów wtargnięcia do centrum miasta. Oddziały Schutzbundu zostały zepchnięte ponownie w obręb dworca wschodniego, gdzie obsadziły tory kolejowe. Pozatem walka toczy się o dom robotniczy „Marxhof". W 19 okręgu miejskim, gdzie oddziały wojska przypuściły atak, walki uliczne trwają w pełni. Również toczą się walki na peryferjach miasta, skąd dochodzą odgłosy częstych strzałów karabinowych i karabinów maszynowych. Przeciąganie się walk tłumaczą tem, że rząd austrjacki nie zorjentował się w powadze sytuacji.

Berlin, 13 lutego (PAT). Z Wiednia donoszą do niemieckiego biura informacyjnego: O godz. 2'30 dom robotniczy w dzielnicy Ottakring, twierdza socjalnych demokratów austrjackich, został po dłuższem ostrzeliwaniu z haubic wzięty szturmem i obsadzony. Oddziałom, które przypuściły szturm, przewodniczył osobiście wicekanclerz major Fey. W nocy słychać było głuche detonacje granatów, uderzających w mury gmachu im. Karola Marxa przy Heiligenstädterstrasse. W tejże dzielnicy Ottakring socjalni demokraci ustawili na wieży kompleksu budynków gminnych karabin maszynowy. Wojska rządowe strzałami armatniemi rozwaliły tę pozycję. W okolicy dworca wschodniego komunikacja została już otwarta. Jedynie na torze kolejowym, przebiegającym przez dzielnicę robotniczą w Semmeringu bronią się jeszcze poszczególne gniazda Schutzbundu. Część odwachu policyjnego obsadzona jest jeszcze przez Schutzbund. Akcja likwidacyjna postępuje miarowo naprzód. Sytuacja wydaje się być całkowicie opanowana przez oddziały Heimwehry, policję i wojsko.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ

Berlin, 13 lutego (PAT). Z Wiednia donoszą: Urzędowy komunikat podaje, że przywódcy partji socjalno-demokratycznej Otto Bauer i Deutsch zbiegli zagranicę. Na mocy rozporządzenia ministra oświaty szkoły niższe, średnie oraz wyższe na obszarze całej Austrji będą dziś zamknięte. Rząd zwrócił się do rodziców z upomnieniem, aby nie pozwolili dzieciom wychodzić na ulicę.

WALKI W LINCU I STYRJI

Berlin, 13 lutego (PAT). Źródła berlińskie piszą o przebiegu dnia w Austrji podają, że mimo urzędowych zapewnień o spokoju w Lincu dochodzi do manifestacyj i starć. W Lincu socjalni demokraci w kilku miejscach stawiają w dalszym ciągu opór. Sytuacja jest jeszcze niejasna. Starcia i walki miały miejsce również i w Styrji. Z Insbrucka donoszą, że w godzinach popołudniowych policja obsadziła wszystkie budynki, będące własnością partji socjalno-demokratycznej. Silne oddziały Heimwehry obsadziły dworzec kolejowy oraz inne budynki publiczne. Przed domem partji socjalno-demokratycznej zebrały się wielkie tłumy, śpiewając Międzynarodówkę. Policja przy użyciu pałek gumowych manifestantów rozproszyła. Ulicami krążą uzbrojone patrole policji i Heimwehry.

Berlin, 13 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: W wyniku walk, jakie toczyły się w Lincu i okolicy, padło 37 zabitych. Po stronie wojska i żandermerji padło 11, a po stronie socjalnych demokratów 26 ludzi.

DOLLFUSS PERTRAKTUJE Z HITLEREM

Londyn, 13 lutego (PAT). Wiadomości, napływające z Austrji, wywołały w londyńskich kołach urzędowych wielki niepokój. Aczkolwiek obecne stadjum zamieszek wewnętrznych w Austrji wydaje się dotyczyć jedynie walk socjalistów z rządem, to jednak w Londynie obawiają się, że w tej sytuacji może dojść do konfliktu również z innemi elementami, a zwłaszcza ze zwolennikami Hitlera. W Londynie otrzymano wiadomość, że między rządem niemieckim a faszystami austrjackimi rozpocząć się mają w tym tygodniu tajne próby porozumienia. Rokowania te prowadzić ma podobno z ramienia rządu niemieckiego wicekanclerz v. Papen. W razie powodzenia tych rokowań rząd niemiecki dałby gwarancje lojalnego współdziałania z rządem faszystowskim w Austrji, w zamian za co faszyści austrjaccy mieliby się zobowiązać do utworzenia nowego rządu, na którego czele stanąłby obecny wicekanclerz Fey. Austrja w tym wypadku nie skierowałaby swej skargi do Ligi Narodów. Potwierdzenia tych wiadomości nie otrzymano, aczkolwiek z całą stanowczością utrzymuje się pogląd, że wicekanclerz v. Papen obarczony został misją nawiązania porozumienia, któremu patronować ma podobno Mussolini.

REPRESJE

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem uchwalono zarządzić rozwiązanie i zakaz stronnictwa socjalno-demokratycznego, rozwiązanie wiedeńskiej rady miejskiej i ustanowienie komisarza rządowego w osobie b. ministra oświaty Schmitza.

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Wśród aresztowanych przywódców partji socjalno-demokratycznej znajdują się członkowie austrjackiej Rady związkowej Richter, Schneidmedl i Klein. Aresztowany został pozatem członek Rady związkowej i komendant wojskowy republikańskiego Schutzbundu gen. Koerner, socjalno-demokratyczny członek parlamentu i przywódca Schutzbundu dr. Juljusz Deutsch, przywódca związków zawodowych pos. Forstner, b. przewodniczący wiedeńskiej Izby pracy Weigl, referent finansowy magistratu dr. Dannenberg, członek austrjackiej Rady związkowej i sekretarz socjalistycznej frakcji parlamentarnej Schaerf.

Burmistrzowi m. Wiednia Seitzowi zabroniono opuszczania gmachu ratusza. Budynek, w którym mieści się wydawnictwo centralnego organu austrjackiej partji socjalno-demokratycznej „Arbeiter-Ztg.", został obsadzony przez policję. Wielu redaktorów tego dziennika również aresztowano.

KŁAMLIWY KOMUNIKAT URZĘDOWY

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Sytuacja o godzinie 24 przedstawiała się jak następuje: — Walki na przedmieściach Wiednia zostały ukończone (?). We wszystkich dzielnicach stolicy panuje spokój (?). Tylko w Simmeringu rozgrywają się jeszcze tu i ówdzie drobne utarczki policji z niedobitkami Schutzbundu. Policja i wojsko przywróciły spokój i ład (?). Na prowincji również panuje spokój. Miasto Bruck, gdzie socjaliści przez kilka godzin mieli przewagę, zostało przez wojsko i żandarmerję oswobodzone. W Steyer są jeszcze zaburzenia, które jednak władze likwidują. Większość przywódców socjal-demokratycznych została aresztowana. — Burmistrz miasta Wiednia Seitz został złożony z urzędu. Otto Bauer zdołał się ukryć przed pościgiem policji. Urzędowo podają, że w walkach wczorajszych po stronie wojska i policji padło 12 osób.

ODEZWA HITLEROWCÓW AUSTRJACKICH

Berlin, 13 lutego (PAT). Kierownictwo austrjackiej partji hitlerowskiej w Monachjum ogłosiło w sprawie zajść wczorajszych w Austrji oficjalną enuncjację, w której winę za wywołanie rozruchów zrzuca na Starhemberga oraz pewne koła chrześcijańsko-socjalne, które, chcąc usunąć konstytucję austrjacką i obwołać dyktaturę Heimwehry, doprowadziły do wybuchu krwawych walk w Wiedniu, Lincu i innych miejscowościach. — W następstwie tego — głosi dalej odezwa — ujawniło się całe szaleństwo polityki rządu, który, pozbawiony wszelkiego oparcia w ludzie i utrzymujący się jedynie na zbrojnej przemocy oraz na płatnych bandytach, stosował od szeregu miesięcy prześladowanie i ucisk wobec partji hitlerowskiej, będącej największym i najpotężniejszym ruchem narodowym w Austrji. Ruch hitlerowski odrzuca solidaryzowanie się z socjalnymi demokratami, względnie łączenie się z nimi, ale to stanowisko, wynikające z zasadniczego ustosunkowania się hitlerowców, nie przeszkadza im w dalszem zwalczaniu wszelkiemi środkami rządu Dollfussa, aby po obaleniu tego zgubnego dla ludu oraz państwa systemu, stworzyć warunki do nowej organizacji Austrji, odpowiadającej istotnej woli narodu.

ROZWIĄZANIE I ZAKAZ PARTJI SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Berlin, 13 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Uchwalone 12 lutego przez rząd związkowy rozporządzenie o rozwiązaniu partji socjalno-demokratycznej jest oparte na wydanej w czasie wojny ustawie o pełnomocnictwach z lipca 1917 r. W myśl rozporządzenia zakazana została wszelka działalność partji socjalno-demokratycznej. Istniejące organizacje socjalno - demokratyczne ulegają rozwiązaniu. Tworzenie nowych organizacyj jest objęte zakazem. Zakazane zostało również no-

szenie odznak partyjnych. Przekraczanie zakazów karane będzie niezależnie od kroków, podjętych przez władze, grzywną do 2.000 szylingów, względnie aresztem do 6 miesięcy. Rozporządzenie wchodzi w życie niezwłocznie.

ARESZTOWANIE TOW. BURMISTRZA SEITZA

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Socjalno-demokratyczny burmistrz Wiednia poseł Karol Seitz został dziś nad ranem odstawiony pod eskortą do więzienia policyjnego.

TAKŻ B. KANCLERZ TOW. RENNER ARESZTOWANY

Berlin, 13 lutego (PAT). Z Wiednia dochodzą wiadomości, że oprócz burmistrza Seitza aresztowany został prezydent parlamentu austrjackiego dr. Renner, jeden z przywódców partji socjalno-demokratycznej w Austrji.

PRZEBIEG WTORKOWYCH WALK W WIEDNIU

Wiedeń, 13 lutego (PAT). W stolicy Austrji socjaliści bronią się jeszcze, głównie w dzielnicy Heiligenstadt, w domu gminnym im. Karola Marxa, w Simmeringu i w Floridsdorf. W tej ostatniej dzielnicy członkowie Schutzbundu rozporządzają karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi. Będąc dobrze uzbrojeni, zaatakowali oddziały wojskowe i policję. W celu zmiażdżenia silnego oporu socjalistów wysłano wojskom rządowym na pomoc artylerję. W Ottakring walka została już zakończona, w innych dzielnicach jest bliska końca. Obecnie można stwierdzić, iż rząd jest już panem sytuacji. Strajk generalny stłumiono w bardzo krótkim czasie. Elektrownia, gazownia, wodociągi i telefony jak również koleje funkcjonują normalnie. W niedługim czasie spodziewają się wypędzenia rewolucjonistów z reszty ich kryjówek. Schwytano około 100 członków Schutzbundu, z których większość stanie przed sądem doraźnym. Adjutant wicekanclerza Feya major Wrabel w czasie inspekcji działań prowadzonych przez wojska rządowe w Heiligenstadt odniósł ciężką ranę postrzałową. Komunikat urzędowy wspomina, że są liczne ofiary. Na kompleksie budynków gminnych w „Marxhofie" w wieżycach domów wmurowane są karabiny maszynowe, z których rewolucjoniści ostrzeliwują wojsko. Artylerja ostrzeliwuje „Marxhof". W chwili obecnej (godz. 11.30) słychać **w całym Wiedniu głośną strzelaninę armatnią.**

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Socjalni-demokraci stawiają w dalszym ciągu w stolicy rozpaczliwy opór oddziałom wojskowym i policji. Z obu stron donoszą o poważnych stratach. Do tej pory wojska rządowe i rewolucjoniści stracili około 100 ludzi. Na ratuszu objął rządy komisarz rządowy. O godz. 11.30 ze źródeł oficjalnych oświadczono, że władze panują nad sytuacją. W dalszym ciągu przeprowadzane są masowe aresztowania socjalnych demokratów, którzy mają odpowiadać przed sądem wojennym. Z Lincu donoszą, że władze oczekują, że popołudniu walczące grupy socjalistów będą zmuszone poddać się bez żadnych warunków.

NOWE WALKI SUKCESY SOCJALISTÓW

Wiedeń, 13 lutego (PAT). (Godz. 11). Policja i wojsko obsadziły dom robotniczy w Ottakring. W innych częściach dzielnicy **walka rozgorzała na nowo.** Około kompleksu budynków miejskich w Sandteil toczy się **niezwykle zacięta walka.** W czasie opróżniania ulic w dzielnicy Floridsdorf zabitych zostało 10 policjantów z kapitanem na czele. Wojsko wprowadziło tam do walki **wozy pancerne.** Socjalni demokraci zabarykadowali się w jednym z zabudowań miejskich. Również w dzielnicy Meidling **socjalni demokraci obsadzili kilka budynków miejskich i elektrownię** w Ottakring. Załoga wojskowa została przez oddziały Schutzbundu **osaczona i ostrzeliwana.** W Simmeringu akcja formacyj wojskowych idzie **w wolne tempie.** Rzeźnia w Sankt Marx została **przez Schutzbund znów zdobyta.**

Według doniesień z Lincu walka na t. zw. Freierbergu **znów rozgorzała.** W Tyrolu ogłoszono stan wyjątkowy. O godz. 12.45 według dotychczasowych obliczeń do szpitala w Lincu odstawiono 24 trupy i 72 osoby ciężko ranne.

Berlin, 13 lutego (PAT). Według doniesień z Wiednia ilość ofiar zajść wiedeńskich sięga 33 zabitych i około 20 ciężko rannych.

Berlin, 13 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: O godzinie 13 w dzielnicy robotniczej Ottakring eksplodował zbiornik z gazem świetlnym, trafiony pociskiem armatnim. W tej samej dzielnicy wojsko ostrzeliwali socjaliści z dachów domów oraz z wieży dzielnicowego ratusza. Oddziały wojskowe odpowiedziały strzałami artylerji. W czasie zajmowania przez wojsko jednego z budynków miejskich, uszkodzonego pociskiem armatnim, aresztowano kilkudziesięciu zebranych członków Schutzbundu. W dzielnicy Simmering oraz w pobliżu dworca wschodniego wojsko miało odnieść pewne sukcesy, natomiast w Florisdorfie walki wobec oporu socjaldemokratów przybrały na zaciętości. W ciągu południa kilka samolotów policyjnych krążyło nad Floridsdorfem. W dzielnicy tej aresztowano kilkuset członków Schutzbundu, którzy staną przed sądem doraźnym. Według prywatnych informacyj, w czasie szturmu na dom robotniczy w Ottakring zastrzeloną została żona znanego posła socjalno-demokratycznego Severa.

Wiedeń, 13 lutego (PAT). Urzędowy komunikat z godziny 17-ej ogłasza następujące sprawozdanie o sytuacji, która zaczyna się wyjaśniać: We Wiedniu dom Schlingerhof w 21 okręgu został obsadzony przez wojsko. W dzielnicy Simmering i Favoriten miały miejsce tylko drobniejsze starcia. Ostrzeliwanie Floridsdorfu przez artylerję jest nadal w toku. W Lincu zapanował zupełny spokój. Miasto i okolica obsadzona jest przez wojsko. Partyzanci socjalno-demokratyczni uciekli z miasta. Do Steyer przymaszerowała Heimwehra pod dowództwem ks. Starhemberga. Heimwehra usuwa powoli z miasta oddziały socjalnych demokratów. W miejscowości Kapfenberg posterunek żandarmerji osaczony wczoraj przez Schutz bund, został dzisiaj zajęty przez wojsko i Heimwehrę.

ECHO WYPADKÓW AUSTRJACKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 13 lutego (tel. wł.). Warszawa robotnicza stoi pod silnem wrażeniem wypadków, rozgrywających się w Austrji. Wczorajsze nadzwyczajne wydanie „Robotnika" zostało rozchwytane. W kołach robotniczych wysuwane są myśli urządzenia doraźnej zbiórki na rzecz towarzyszów walczących w Austrji. Cała prasa daje obszerne artykuły. Prasa sanacyjna usiłuje zbagatelizować opór socjalistów, jednakże przyznaje, że walka prowadzona jest po bohatersku, a opór socjalistów przeszedł oczekiwania burżuazji. W „Kurjerze Warszawskim" pisze jego naczelny publicysta p. Kozłowski: „W Austrji socjaliści są czynnikiem, z którym bardzo poważnie należy się liczyć. Socjaliści austrjaccy chcieli uniknąć losu, który zgotowano demokracji w Niemczech".

Strajk generalny we Francji

Paryż, 13 lutego (PAT). Według urzędowych danych sytuacja strajkowa koło południa przedstawiała się w ten sposób, że **niemal wszystkie organizacje syndykalistyczne dały posłuch wezwaniu generalnej konfederacji pracy.** Koleje funkcjonowały normalnie, natomiast we wszystkich innych dziedzinach życia **praca ustała zupełnie. Poczta i telegraf oraz telefon strajkowały prawie całkowicie**, lecz połączenia automatyczne działały sprawnie. W zakładach automobilowych Citroena i w innych strajkowało około 50 procent robotników. W zakładach gminnych strajk jest **prawie powszechny.** Do południa przebieg strajku był spokojny.

Z Marsylji donoszą, że w ciągu rozruchów, jakie miały miejsce popołudniu, 5 manifestantów zraniono kulami rewolwerowemi, a kilkunastu policjantów zraniono kamieniami. Od godziny 5 do wieczora panował spokój. Wieczorem nastąpiły nowe starcia między policją a demonstrantami. Z ławek i krzeseł układano stosy i podpalano je. Rozległy się strzały rewolwerowe. Policja aresztowała 9 osób. O godz. 22 policja opanowała całkowicie sytuację w Marsylji. Również i w Lyonie podczas manifestacji doszło do gwałtownego starcia policji z tłumem. Liczni demonstranci oraz 10 policjantów odniosło rany.

Paryż, 13 lutego (PAT). Konfederacja generalna pracy opublikowała komunikat w godzinach wieczornych, w którym zaznacza, że przeszło 1 miljon osób odpowiedziało na jej apel i że demonstracja strajkowa w zupełności się udała.

Paryż, 13 lutego (PAT). Wczorajszy strajk powszechny na prowincji miał przebieg spokojny. W Lyonie strajkowało 20 procent robotników. — Sklepy były otwarte. Porzucili częściowo pracę urzędnicy poczty i telegrafów oraz wszyscy listonosze. Doszło do kilku incydentów. — Na jednem z przedmieść został ranny komisarz policji. Autobusy i taksówki strajkowały. W Lille strajk objął robotników wszystkich gałęzi przemysłu, jedynie wodociągi, gazownia i elektrownia funkcjonowały normalnie. Urzędnicy municypalni również przerwali pracę. Kolejarze zaniechali czynności na 2 minuty. W Marsylji strajk był niemal powszechny. Tramwaje, autobusy i taksówki przestały kursować, a wielkie fabryki były zamknięte całkowicie. W Valenciennes strajkowano jedynie częściowo. Doszło do starć pomiędzy strajkującymi a górnikami, pragnącymi udać się do pracy. W Bordeaux strajk objął środki komunikacyjne. W Dunkierce doszło do starć pomiędzy robotnikami portowymi, z których część chciała wypuścić parę z kotłów. Przy rozpędzaniu walczących stron przez policję dwie osoby odniosły rany. Aresztowany został sekretarz syndykatu komunistycznego. Wzburzony tłum zaczął się domagać jego zwolnienia. W walce z policją odnieśli rany od uderzeń kamieniami liczni agenci bezpieczeństwa. — W Roubaix strajkujący robotnicy spalili ciężarowy wóz fabryczny. Grupa strajkujących wkroczyła do jednej z przędzalń wełny, ażeby przeszkodzić w pracy. W walce został poważnie raniony jeden robotnik. W Marsylji manifestowało 60.000 robotników. W Lille około 10.000, w Roubaix 3.000. W Aubervigne pod Paryżem doszło do starcia między komunistami a grupą robotników, udających się do pracy. W jednej z fabryk szczupły posterunek policyjny zaczął strzelać w powietrze, aby w ten sposób zwrócić uwagę na konieczność przysłania posiłków. Demonstranci rozeszli się. W zajściu nikt nie został ranny.

Paryż, 13 lutego (PAT). W godzinach popołudniowych na przedmieściach Paryża doszło do incydentów. W Boulogne grupa 600 manifestantów zbudowała na jednym z bulwarów barykadę. Policja rozpędziła demonstrantów. W Vitry doszło do starcia pomiędzy strajkującymi a pracującymi robotnikami. Podczas rozpraszania manifestantów został postrzelony jeden policjant. — W Epinay również wzniesiono barykadę, którą usunęła policja.

Paryż, 13 lutego (PAT). Z Milhuzy (Alzacja) donoszą, iż ogromny tłum manifestantów otoczył gmach więzienia. O godz. 3 nastąpiło starcie tłumu z policją. Manifestanci użyli cegieł jako pocisków. Szereg osób, w tem kilku policjantów, odniosło rany. Zamieszki trwały do godz. 4 popołudniu.

PRASA PARYSKA O STRAJKU

Paryż, 13 lutego (PAT). Prasa informacyjna zgodnie podkreśla poważny przebieg wczorajszej manifestacji socjalistycznej w Paryżu. Prasa socjalistyczna twierdzi, że w manifestacjach tych brało udział 150.000 osób, dzienniki informacyjne natomiast obliczają udział manifestantów na 80 tysięcy ludzi. W Paryżu poza drobnemi incydentami przebieg manifestacji był spokojny.

Bayonne, 13 lutego (PAT). Aresztowano tu dzisiaj Guebin'a, dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego La Confiance. Guebin akceptował swego czasu wszystkie bony wypuszczone przez Stawiskiego. Deputowany Bonnaure, którego polecono sprowadzić do Bayonne, przybył tu dzisiaj i został w ciągu dnia dzisiejszego przesłuchany przez sędziego śledczego.

RADA MINISTRÓW

Paryż, 13 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej, odbytem pod przewodnictwem premjera Doumergue'a, postanowiono znieść aż do odwołania wszelkie wyjazdy ministrów i branie przez nich udziału w różnych uroczystościach. Minister sprawiedliwości Cheron poinformował kolegów o aresztowaniu dep. Bonnaure i bankiera Sacazana. Minister Sarraut zapoznał zebranych z projektem zmiany przepisów o wykonywaniu zawodu adwokackiego. — Minister Barthou przedstawił do aprobaty odpowiedź, jaką rząd francuski pragnie dać posłowi austrjackiemu w sprawie zamierzonego przez rząd austrjacki skierowania konfliktu austrjacko-niemieckiego do Ligi Narodów. Nota francuska, nie wchodząc w szczegóły, zgadza się w zasadzie na sugestje Austrji celem utrzymania niepodległości Austrji. — Minister spraw wewnętrznych Sarraut przedstawił przebieg strajku powszechnego i manifestacyj na placu Ligi Narodów. Wreszcie minister finansów Marin podał informacje o oznakach polepszenia się sytuacji finansowej. Reszta posiedzenia została poświęcona załatwianiu spraw bieżących.

TELEGRAMY

BEZROBOCIE DALEJ WZRASTA

Warszawa, 13 lutego (tel. wł.). Wedle urzędowych danych z rynku pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 10 bm. wynosiła 404029 tj. o 2127 więcej niż w poprzednim tygodniu. Na Śląsku liczba bezrobotnych wynosi 100744.

PO KONSTYTUCJI — ORDYNACJA WYBORCZA

Warszawa, 13 lutego (tel. wł.). W kołach politycznych słychać, że w niedługim czasie ma być w klubie BB rozpoczęta praca nad zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu. Chodzi o uchwalenie ordynacji jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji. Główną zasadą zmiany ma być wprowadzenie okręgów jednomandatowych.

MINISTER BECK STANIE PRZED SEJMOWĄ KOMISJĄ SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 13 lutego (tel. wł). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Tow. poseł Czapiński w zapytaniu do przewodniczącego posła Radziwiłła, przypomina, że interpelował go przed paru tygodniami o ekspose p. Becka w sejmowej komisji i otrzymał odpowiedź, że minister ekspose wygłosi. Jednakże minister wygłosił ekspose tylko w kom.sji senackiej. Nie mieliśmy wobec tego sposobności omówienia całokształtu polityki zag anicznej. Dlatego zapytuję ponownie, czy p. Beck wygłosi ekspose w komisji sejmowej.

Poseł Radziwiłł odpowiada, że rozmawiał przed paru dniami z p. Beckiem i może zakomunikować, iż minister na przyszły tydzień wygłosi ekspose w komisji sejmowej.

SPADEK FUNTA I DOLARA

Warszawa, 13 lutego (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego w dalszym ciągu trwał spadek walut anglosaskich. W związku z zapowiedzią dewaluacji korony czeskiej Praga nie była dzisiaj notowana na giełdzie warszawskiej. W Warszawie notowano dzisiaj urzędowo: kabel na N. Jork 5.36½ do 5.37 podczas gdy wczoraj kurs ten wynosił 5.40. Czek na N. Jork nie był dzisiaj wcale notowany. Londyn notowano: 27.— wobec 27.08 w dniu wczorajszym. Paryż i Zurych pozostały bez zmiany. Na giełdzie paryskiej notowano przy dzisiejszem otwarciu N. Jork 15.35 wobec 15.36 w czasie wczorajszego zamknięcia. Dolar jest więc coraz bliższy urzędowego kursu. Londyn obniżył się również z 77.45 przy wczorajszem zamknięciu do 77.32 przy dzisiejszem otwarciu. W Londynie wczoraj notowano N. Jork 5.04¹/₈ wobec 5.04³/₄ w czasie wczorajszego zamknięcia. Jednocześnie zwyżkował Paryż z 77.28 do 77.25. Podobnie zwyżkował i Zurych. Na giełdzie zurychskiej notowano N. Jork 3.12½, wobec 3.14 w dniu wczorajszym. Londyn również spadł z 15.82 na 15.76. Na uwagę zasługuje spadek ceny złota w Londynie, które notowano dzisiaj przy otwarciu 136.11 szylingów za uncję wobec 137.20 szylingów przy wczorajszem zamknięciu.

REPRESJE PRZECIW POLAKOM NA LITWIE

Ryga, 13 lutego (PAT). Społeczeństwo polskie na Litwie do żywego jest poruszone trwającemi od dwu miesięcy represjami władz litewskich za nauczanie polskie w domach prywatnych. W powiatach kiejdańskim, wiłkomierskim, uściańskim i poniewieskim ukarano grzywną lub więzieniem wielu nauczycieli domowych, uczących dzieci po domach prywatnych, oraz rodziców, u których nauczyciele ci znajdowali zatrudnienie. Karom nakładanym w trybie administracyjnym w wielu wypadkach towarzyszyło aresztowanie i deportacja, połączone nieraz z nieludzkiem traktowaniem aresztowanych. Kary wymierzone w ciągu ostatnich dwu miesięcy przekraczają sumę 20.000 złotych, bądź wynoszą ponad 3 lata więzienia. Zasięg tych represyj, oraz uporczywość, z jaką są stosowane, budzi wśród ludności polskiej przekonanie, że po zniszczeniu polskiego szkolnictwa początkowego na Litwie władze litewskie podjęły planową akcję, zmierzającą do uniemożliwienia nauczania polskiego nawet w domach prywatnych.

OBNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ W RUMUNJI

Bukareszt, 13 lutego (PAT). Rumuński bank narodowy postanowił obniżyć stopę dyskontową z 6 na 5 procent.

Socjaliści przeciw ustawie o poborze rekruta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej poseł Siciński (BB) referował ustawę o poborze rekruta. W dyskusji poseł Fr. Arciszewski (klub nar.) oświadczył, że głosować będzie za ustawą, jednocześnie większą część swego przemówienia poświęcił stosunkom w „Strzelcu", w szczególności wymienił przestępstwa kryminalne, które znajdują epilog w procesach sądowych przeciw „strzelcom".

TOW. POSEŁ PUZAK

wśród ciągłych przerywań ze strony posłów BB stwierdza, że ustawa o poborze rekruta nie może być traktowana w oderwaniu od całokształtu działalności rządu, jego polityki budżetowej i wewnętrznej. W konsekwencji do opozycyjnego stanowiska wobec rządów pomajowych głosujemy przeciw przedłożeniu budżetowemu, albowiem nie mamy zaufania do tych rządów. To nasze stanowisko wypływa z naszych zasad politycznych, zwłaszcza w przeżywanym okresie zaostrzonych konfliktów politycznych, w których rządy dyktatorskie traktują armję jako najważniejszy element swej przewagi i przemocy.

Omawiając pakt o nieagresji z Niemcami, mówca oświadcza, że porozumienie z Niemcami wytwarza iluzję, iż Polska przez dziesięć lat będzie mieć pokój na zachodzie.

Okrzyki na ławach BB: Pan chce wojnę z Niemcami?

Tow. Puzak: Czy chcę wojny z Niemcami, na to pytanie nie potrzebuję odpowiadać na tej komisji. Stwierdzam, że szerokie warstwy robotników i chłopów nigdy nie pogodzą się z hitleryzmem i z trzecią Rzeszą, zagrażającą rozbiorem Polski. Na Górnym Śląsku działają i pieniądze i komisarze Hitlera. Głosujemy przeciw systemowi, który na zewnątrz głosi hasła pokojowe, a na wewnątrz biurokratyzuje i militaryzuje całe życie publiczne, odbierając resztę praw obywatelskich i robotniczych. Armji stałej przeciwstawiamy powszechne uzbrojenie ludu na zasadach milicyjnych.

Po przemówieniu wiceministra generała Składkowskiego, ustawę o poborze rekruta przyjęto.

Na podstawie referatu posła Tebinki (BB) przyjęto ustawę o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

MINISTER BECK W MOSKWIE

Moskwa, 13 lutego (PAT). Dziś rano przybył tu minister spraw zagranicznych Beck z małżonką i otoczeniem. Na dworcu powitali p. ministra Becka komisarz Litwinow z małżonką, członkowie kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Krestinskij, Stomoniakow i Radek, przewodniczący komitetu wykonawczego rejonu moskiewskiego Kamińskij, wiceprezes sowietu moskiewskiego Kwessin, komendant wojskowy Moskwy Kork, kierownik departamentu zachodniego komisarjatu spraw zagranicznych Berezow, szef protokołu Floriński, członkowie poselstwa polskiego z posłem Łukasiewiczem na czele, wyżsi urzędnicy komisarjatu spraw zagranicznych i liczni przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej. Na peronie dworca ustawiona była kompanja honorowa. Po odegraniu przez orkiestrę polskiego hymnu narodowego komisarz Litwinow powitał p. ministra w imieniu rządu sowieckiego.

Moskwa, 13 lutego (PAT). Dzisiaj w południe minister Beck złożył oficjalne wizyty komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych, oraz prezesowi rady komisarzy ludowych p. Mołotowowi, którzy następnie rewizytowali p. ministra w polskiem poselstwie w Moskwie. Popołudniu p. minister Beck odbył pierwszą konferencję z komisarzem Litwinowem. Popołudniu p. ministrowa Beckowa złożyła wizytę p. komisarzowej Litwinowowej.

DEMONSTRACJA ZA DYMITROWEM

Zurych, 13 lutego (PAT). Miejscowi komuniści zorganizowali wczoraj wiec demonstracyjny, na którym domagali się uwolnienia uwięzionych w Niemczech Bułgarów Dymitrowa, Popowa, Tanewa, oraz komunistów niemieckich Torglera i Thälmanna. Po wiecu komuniści usiłowali demonstrować na ulicach miasta. Doszło do starcia z policją, które jednakże miało przebieg bezkrwawy i zakończyło się rozproszeniem demonstrantów.

WOJNA CELNA ANGIELSKO-FRANCUSKA

Londyn, 13 lutego (PAT). — Dzisiejszej nocy wszedł w życie w Anglji 20-procentowy dodatek celny na towary francuskie. Wszelkie usiłowania porozumienia spełzły na niczem. Tem samem wypowiedziany został przez Francję traktat handlowy z Anglją, który traci moc obowiązującą po 3 miesiącach. Jeżeli w ciągu tych trzech miesięcy Francja i Wielka Brytanja nie dojdą do porozumienia, to do 12 maja powstanie stan beztraktatowy. W kołach francuskich w Londynie wyrażane jest przekonanie, iż rząd angielski rozmyślnie zainicjował ten 3-miesięczny okres wzajemnego napięcia i wojny ekonomicznej, aby na tej drodze wywrzeć nacisk na Francję w zakresie spraw rozbrojeniowych. O ile Francja okaże uległość wobec nowych propozycyj rozbrojeniowych Anglji, to rząd Wielkiej Brytanji będzie skłonniejszy do ustępstw w zakresie stosunków handlowych.

ROZMOWY Z NIEMCAMI BEZ REZULTATU

Londyn, 13 lutego (PAT). Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęły s.ę pod przewodnictwem Hendersona obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej z udziałem Benesza, Politisa, Agnidesa i Avenola. Przedmiotem obrad były raporty rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego w sprawie rozmów dyplomatycznych z Niemcami. Po zakończeniu obrad przedpołudniowych Henderson oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że jeszcze nie powzięto żadnych decyzyj co do wyznaczenia nowego terminu konferencji rozbrojeniowej.

ANGIELSKO-SOWIECKI TRAKTAT HANDLOWY

Londyn, 13 lutego (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się z kół sowieckich, że w najbliższy czwartek ma nastąpić podpisanie angielsko-sowieckiego traktatu handlowego.

BUNT WIĘŹNIÓW

Londyn, 13 lutego (PAT). Z Nowego Jorku donoszą: W miejscowości Walla—Walla, gdzie mieści się największe więzienie karne stanu waszyngtońskiego, wybuchł bunt więźniów. Po wspólnie spożytym obiedzie więźniowie dobyli nagle noży i innych przedmiotów przemyconych do więzienia i rzucili się na dozorców, zabijając jednego i raniąc ciężko dwu innych. Obezwładniwszy dozorców, więźniowie pobiegli do bramy więzienia, tam jednak zostali zasypani gradem kul z karabinu maszynowego, umieszczonego w wieży. Sześciu więźniów zostało zabitych, 12 ciężko rannych reszta w popłochu cofnęła się zpowrotem do więzienia, poddając się wprowadzonej policji.

PODRÓŻ ANTARKTYCZNA ADMIRAŁA BYRDA

Nowy Jork, 13 lutego (PAT). Admirał Byrd opuścił swe obozowisko polarne t. zw. „Małą Amerykę" i na pokładzie statku wyruszył w kierunku wschodnim. Admirał Byrd zamierza zbadać nieznany brzeg lądu, który już kilkanaście razy zwracał jego uwagę. Byrd kieruje się w stronę przylądka Cobeck i będzie się starał dotrzeć jak można najdalej w zależności od tego, jak mu pozwolą lody.

Przepowiednia pogody

na środę:

Pomorze i Wielkopolska: Chmurno, rano miejscami mglisto, nocą lekki mróz. We dnie temperatura w pobliżu zera stopni. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice kraju: Dość pogodnie, przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Nocą umiarkowany, na wschodzie dość silny mróz. — W ciągu dnia lekki przymrozek. Słabnące wiatry północne i północno-wschodnie.

XXIII Kongres P.P.S.

Sprawy oświatowe

Referat tow. K. Czapińskiego

Kongres poświęcił osobny punkt porządku dziennego sprawom oświatowym. Referat wygłosił tow. K. Czapiński, przedkładając rezolucję, uchwaloną przez Kongres jednomyślnie. Red.

Jeżeli mam zreferowac stan oświaty w Polsce, to muszę na chwilę odbiec od tego zadania i dać obraz sytuacji na całym świecie.

Jest dowiedzioną rzeczą, że obok innych kryzysów przeżywamy **kryzys kultury**. Na czem on polega? Burżuazja, jako klasa schodzi z areny dziejów. I dlatego charakter jej kultury się zmienia. Burżuazja, jako klasa, zestarzała się. Widzi przed sobą olbrzymią armję swych grabarzy. Czy dla nich ma ona pracować?

Charakter ideologji burżuazyjnej zmienia się u podstaw. Znajduje to swe odbicie w literaturze. Wybitny pisarz rosyjski, **Bułhakow,** staje się popem cerkwi rosyjskiej. Inny pisarz, **Bierdiajew,** zaleca powrót do średniowiecza. Burżuazja produkuje hasła pesymizmu, nacjonalizmu, antysemityzmu i powrotu do średniowiecza.

Julj. **Benda** w „Zdradzie klerków" powiada, że to głos rozpaczy jednostek, nie pojmujących procesu, jaki się odbywa. W Polsce proces ten usiłuje tłumaczyć **Parandowski.**

Modny obecnie myśliciel niemiecki, **Spengler** w książce „Jahre der Entscheidung" („Lata rozstrzygnięć") dowodzi, że żyjemy w epoce, kiedy to cezarowie przychodzą na świat i wezmą świat tak, pod siodło, jak dobry jeździec bierze konia. A **Spengler** nie jest całkowicie hitlerowcem.

„Das alte Barbarentum wacht auf" — stare barbarzyństwo się budzi — powiada tenże autor „Manifest komunistyczny", dzieło **Marksa** i **Engelsa,** jest jego zdaniem produktem ruchu Tomasza z Akwinu. „Dosyć słabości — powiada **Spengler** — człowiek jest drapieżnem zwierzęciem".

Słowem, dla burżuazji skończyły się dzieje kultury. W krajach faszystowskich proces ten jest pogłębiony. **Faszyzm bowiem to uzbrojona nienawiść.**

Faszyzm głosi „totalne" państwo żaden zakamarek nie może ukryć się przed doktryną (państwa czy narodu) Istnieje tam przymus ideologiczny. We **Włoszech** istnieje „credo" u faszystowskiej młodocianej organizacji „Balila". Jednym z punktów tego wyznania wiary jest **punkt: „wierzę w nieomylność Mussoliniego".**

Gorzej dzieje się w **Niemczech.** Tam krwiożercza doktryna występuje w całej swojej nagości. Prymitywizm kulturalny burżuazji święci tam triumfy Religja chrześcijańska, propagująca miłość i przebaczenie, jest zwalczana. Jedni powracają do pogaństwa, drudzy założyli niemiecki kościół narodowy. Religję chrześcijańską zwalcza się, bo ją edostatecznie zwalcza ona... marksizm Miłosierdzie osłabia lud — mówią. Religja mówi o bliźnim, o pokoju i t. d.

Utworzona została instytucja Kultur-Kammer — **Izba Kultury,** do której należeć muszą wszyscy ludzie piszący. Do Izby tej mogą jednak należeć tylko ludzie pewni. **Nie należącemu do Izby pisać nie wolno.**

Szkoła staje sie zbędnym rekwizytem **Hitler** w „Mein Kampf" powiada, że zadużo pakowaliśmy do głowy.

A jak jest w **Polsce?** W Polsce mamy dwa kierunki kultury burżuazyjnej: endecki i „sanacyjny". Kierunek endecki propaguje **nacjonalizm,** hitleryzm, klerykalizm, antysemityzm. Mówca cytuje ustępy z prac Dmowskiego i **Kozickiego,** oraz powołuje się na korespondenta „Gazety Warszawskiej", **Drobnika,** który podjął się roli koronnego świadka **Hitlera** i stwierdził, **że w obozach koncentracyjnych Niemiec wcale dobrze dzieje się zamkniętym. Adolf Nowaczyński** uroczyście witał palenie na stosie „makulatury" w Niemczech, a prof. **Rybarski** występuje przeciw świadczeniom społecznym, ponieważ świadczenia dawane robotnikom zabijają w nich ducha inicjatywy.

Kierunek „sanacyjny" zwalcza wprawdzie hitleryzm, ale doktryna „totalna" kwitnie we wszystkich dziedzinach. Wszystko ma być podporządkowane abstrakcji państwa. Te dwie kultury, endecka i „sanacyjna", na wielu polach rywalizują z sobą, jak np. o względy kleru. „Sanacji" dziełem był słynny okólnik p. **Bartla,** powołanie ks. **Żongołłowicza** na wiceministra, program wykładu religji i t. d. Przecież dzisiaj religja musi być brana pod uwagę przy wykładzie nauk ścisłych i nie może nauczyciel w szkole nic takiego uczyć, coby było w niezgodzie z dogmatami religijnemi.

Te dwie doktryny, pozornie różne, są **jednakowo wrogie** w stosunku do interesów klasy robotniczej.

Tym kierunkom kultury przeciwstawia się **nasza własna organizacja kulturalna.** Nie zastąpi ona jeszcze szkoły, ale usiłuje zneutralizować szkodliwą działalność kultury burżuazyjnej. A jak dba nasza burżuazja o oświatę, tego dowodem ½ miljona dzieci będących poza szkołą. Cyfra podana przez samego p. ministra. **Powszechność nauczania stała się fikcją.** Szkoła stała się niedostępną dla dzieci chłopskich i robotniczych.

W rękach burżuazji jest także monopol na oświatę.

T. U. R. nie otrzymuje żadnych zasiłków od Państwa. Zasiłki otrzymuje, „Strzelec" i inne organizacje „sanacyjne".

Mówca zwraca się do Kongresu z apelem **o wydatne poparcie T. U. R.,** pracującego w bardzo ciężkich warunkach, poczem przechodzi do omawiania sprawy prasy partyjnej, przypominając odpowiednie uchwały C. K. W. (oklaski).

UCHWAŁA KONGRESU

w sprawie ruchów masowych

Kongres stwierdza, że wzburzenie mas pracujących pod wpływem krzywdzących je „sanacyjnych" ustaw socjalnych świadczy o gotowości bojowej tych mas.

Kongres stwierdza wolę niezłomną całej klasy robotniczej przetworzenia toczących się obecnie strajków i akcyj w wielkie i skoordynowane wystąpienie całego proletarjatu podjęte jaknajrychlej.

Najściślejsza współpraca z KLASOWYM RUCHEM ZAWODOWYM jest warunkiem niezbędnym dla podjęcia i dla przeprowadzenia tego wielkiego masowego wysiłku.

Można i tak...

Czytaliśmy niedawno w **„Wiadomościach Literackich"** bardzo ciekawy, tudzież wcale sobie „czerwony" reportaż **Ewy Szelburg - Zarembiny** z przebiegu rozprawy sądowej w Kobryniu; słyszymy o trudnościach, jakie napotyka wystawienie jej sztuki teatralnej ze strony czuwającego nad moralnością i prawomyślnością publiczną urzędu cenzorskiego.

W ostatnich czasach traf zdarzył, że sądzono nam było zapoznać się z inną stroną działalności **Ewy Szelburg-Zarembiny.**

W pięknie wydanej biało - amarantowej książeczce p. t. **„Święto niepodległości",** zawierającej materiały na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada, wydanej w Warszawie w r. 1933 przez **Z. Roguska** i **R. Korupczyńska,** znajdujemy dwa śliczne wierszyki pedagogiczne dla dorastających dziatek pióra p **E. Szelburg:** „Sztandar" i „Pan Prezydent".

Przez chwilę wprawdzie byliśmy w kłopocie, czy nas oczy nie mylą, czy pod temi wierszykami znajduje się podpis **K. Iłłakowiczówny** czy **E. Szelburg.**

Kwestia autorstwa ota się jednak niewątpliwie rozstrzygnąć na korzyść p. **E. Szelburg-Zarembiny.**

Wierszyk o **„Panu Prezydencie"** jest tak ujmujący, tyle zdradza szczerego uczucia, patrjotycznej głębi i pedagogicznego smaku, że nie możemy się oprzeć chęci zacytowania poważniejszego fragmentu z tego wytworu pracy państwowo-twórczej p. **E. Szelburg:**

„W stolicy, w Warszawie,
śliczny Zamek stoi.
Podwoje otwarte,
warta u podwoi.
Na tym ślicznym Zamku
w dawnych, dawnych latach.
mieszkali królowie
w purpurowych szatach

— — — — — — —

Przeminęły lata...
I na Zamku zmiany:
zamiast królów mieszka,
Prezydent kochany.
Nie nosi korony,
jak pradawni króle,
i nie chowa skarbów
w złocistej szkatule.
Jak zwyczajny człowiek,
niedumny ni trocha,
a każdy, kto Polak,
serdecznie Go kocha.
Bo ten Pan Prezydent,
jak ojciec troskliwy,
troszczy się o kraj nasz,
żeby był szczęśliwy.
Pracuje dla Polski
o każdziutkiej porze,
więc Mu dopomagaj,
dobry Panie Boże!
Dodawaj Mu siły,
otuchy i zdrowia,
żeby jak najdłużej
żył nam i pracował.
A my, polskie dzieci,
przyrzekamy głośno
Jemu do pomocy
na zuchów wyrosnąć".

Rzucając okiem właśnie w dzień imienin Pana Prezydenta, na wiersz E. **Szelburg** o „Panu Prezydencie", można się istotnie w niemałej mierze wzruszyć i doznać przypływu tych wstrząsających uczuć, o których tak poddawczo i tak przekonywająco mówi radykalna literatka nietylko do swego młodocianego czytelnika, lecz nawet do „każdego Polaka"...

Niemniejszą ilość patriotycznych i państwowotwórczych wzruszeń udało nam się przeżyć przy studiowaniu dzieła znakomitego przedstawiciela racjonalizmu krytycznego na ruchomym piasku **„Pionu"** i **„Drogi" — Leona Chwistka.**

W dziele o „Zagadnieniach kultury duchowej w Polsce", wydanym w Warszawie w r. 1933, ornament jeśli nie człowieczeństwa, to w każdym razie filozoficznego Krakowa i Lwowa — p. Leon **Chwistek** jakby wyszedł ze szkoły Polskiego Radja w Warszawie, jest programowym zwolennikiem pogody ducha i dobrego tuszenia o przyszłości.

Na str 133 cytowanego dzieła znajdujemy cenne wyznanie filozofa:

„Polacy szlachetni są zwykle dobroduszni, trwożliwi, i łatwowierni, to też biorą się łatwo na lep rzymskiej pozy i etycznego frazesu karjerowiczów. Trzeba nieraz długiego czasu, żeby kłamstwo wyszło navierzch jak oliwa. Ale mam wrażenie, że pod tym względem jest z dnia na dzień lepiej. Świeży powiew, idący z sfer rządzących, robi swoje. Warchoły i tumany mają coraz mniej do gadania".

Wszechstronny filozof nie poprzestaje jednak na suchej metodzie racjonalistycznego myślenia. W tęsknocie za metafizyką stanie w obronie wizji i wizjonerów:

„Wizjonerami byli niejednokrotnie wielcy wodzowie i wielcy organizatorzy społeczeństw, począwszy od Mojżesza i Jozuego, a skończywszy na Napoleonie i Piłsudskim".

Autorowi nie wystarczają jednak historyczne typy wielkich wizjonerów. Niemało talentów tego typu znajdzie i w swojej rodzinie:

„Wizjonerkami są bardzo często kobiety. Taką była w najwyższym stopniu moja matka, taką jest moja siostra... Typowym wizjonerem był szwagier mojej matki, inżynier Śmiałowski, u którego się wychowywałam..."

Prawda, czytelniku, jakie to przekonywające i przedmiotowe, prawdziwie filozoficzne ujęcie filozoficznego tematu przez filozofującego filozofa.

Ano—można i tak. N.

Harewicz

Pisaliśmy swego czasu obszernie o prowokatorze carskiej ochrany, **Harewiczu,** który wydał na łup siepaczy carskich wielu bojowników o wolność, a teraz w niepodległej Polsce, pracując, jako urzędnik w dyrekcji kolejowej, **miał nawet zostać przedstawiony do... specjalnego odznaczenia!!**

„I. K. C." doniósł, że w chwili obecnej sprawa **Harewicza** (którego po zdemaskowaniu zwolniono z posady z... trzymiesięcznem odszkodowaniem!) znajduje się u prokuratora Sądu Najwyższego.

Prokurator ma orzec, czy sprawa ta uległa przedawnieniu, czy nie — i czy ma być wszczęte postępowanie karne przeciwko **Harewiczowi.**

Narazie, w związku z tem, chcielibyśmy poruszyć jeden szczegół:

Jak pisaliśmy, **Harewicz** miał zostać przedstawiony do specjalnego odznaczenia, oraz, że po zdemaskowaniu go otrzymał trzymiesięczne odszkodowanie...

Stwierdzamy, że nie otrzymaliśmy dotychczas żadnego zaprzeczenia.

Z DNIA

TAK ŹLE I TAK NIE DOBRZE

Mowa tu o krwi zimnej. Nie znaczy to wcale, że naruszać będziemy spokój ryb, tembardziej, że „głosu nie mają", ponieważ będziemy mówili o ludziach. Prawdę powiedziawszy, zdania mędrców, względnie konsumentów mogą być różne w klasyfikacji zimno i gorącokrwistych i prawdopodobnie będziemy mieli możność studjum nad rodzajami zimnej krwi. Rozumie się samo przez się, że wyłącza się tu krew ludzi, o których się mówi, że mają w żyłach lipcową deszczówkę — bo to już nie będzie krew zimna.

Przeciętny człowiek, gdyby mu polecono stopniować zimną krew, powiedziałby: „krew jak lody, dajmy na to orzechowe, lub śmietankowe, krew jak góra lodowa, krew, jak temperatura na biegunie lub w stratosferze itd. Ale jest jeszcze jeden rodzaj sklasyfikowania zimnej krwi: „krew tak zimna, że wygląda na prowokację". Tak w zeznaniach swoich określił w sądzie krew tow. Hofmana dyr. Barwicz. Ale taka kwalifikacja zimnej krwi jest w wyobraźni wielkiego i gruntownego znawcy kursów tramwajowych od „1" do „11" z wyłączeniem „6" i „7" — pana konsulenta Barwicza, który, wiadomo, jest krwi gorącej.

„Jedynkę" (wóz tramwajowy) z przyczepką temu, kto wytłumaczy to „treściwe" i „bardzo logiczne" powiedzenie p. konsulenta... Jak krew zimna prowokuje, to co mówić o gorącej krwi?

Z tego widać, że jest źle mieć krew zimną, a mieć krew gorącą, chyba jeszcze gorzej.

Tak źle i tak nie dobrze zwłaszcza, gdy się jest przewodniczącym Zw. zaw. prac. gminnych i ma się takiego dyrektora.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA TOW. HOFFMANA PRZECIWKO TADEUSZOWI MOZEROWI I MARJANOWI PIENIOWI

I.

Pokrótce zawiadomiliśmy naszych czytelników o wyniku rozprawy w sprawie o zniesławienie wytoczonej przez tow. Hoffmana przewodniczącego Związku pracowników gminnych przeciw menerom Związku zawodowego tramwajarzy przy ZZZ. Obecnie podajemy szczegółowe sprawozdanie z tej nader charakterystycznej rozprawy.

W lipcu 1933 tow. Hoffman, który w swoim czasie wraz z 3 innymi kontrolorami motorowych zamianowany został przez dyr. Barwicza, przy tegoż próbach „usprawnienia" ciągle kulejącego ruchu MKE, kontrolorem obserwacyjnym — zjawił się o godz. 5 rano w remizie na Gabrjelówce i skonstatowawszy spóźniony wyjazd wozów nr. 3 szukał kogoś odpowiedzialnego za to spóźnienie, by uzyskać wyjaśnienie i spełnić swój obowiązek złożenia sprawozdania o spostrzeżonej nieregularności wyjazdu z wozowni.

W czasie tych poszukiwań tow. Hoffman natknął się na jednego z „benjaminków" dyr. Barwicza, niejakiego **Tadeusza Mozera**, który przyjęty niedawno do MKE, został w nader krótkim czasie przeznaczony na odpowiedzialne i wymagające doświadczenia stanowisko ekspedjenta ruchu na Gabrjelówce. Mozer, widocznie dufny w swoją silną pozycję w MKE i w swoją przynależność do Związku legjonistów, tow. Hoffmana, starszego rangą, wiekiem i doświadczeniem, ironicznie zmierzył od stóp do głów, nie uważając za stosowne oddać mu służbowego ukłonu. Tow. Hoffman w grzeczny i spokojny sposób zwrócił Mozerowi uwagę na odnośne przepisy instrukcji, na co Mozer w sposób, zdradzający brak wszelkiej kultury i wychowania, obrzucił tow. Hoffmana stekiem obelg, używanych przy wzajemnych kłótniach przez szumowiny społeczne.

Sprawa oparła się następnie o dyrekcję MKE, która wytoczyła dochodzenie w tej sprawie. Chcąc w dochodzeniach tych uzyskać silniejszą pozycję, wydał Mozer pod firmą zarządu ZZZ ulotkę, w której, przedstawiając kłamliwie cały przebieg zajścia, podniósł cały szereg zarzutów również kłamliwych lub przekręconych przeciw tow. Hoffmanowi.

Na skutek tej ulotki wniósł tow. Hoffman przez tow. dra Herschthala przeciw Mozerowi jako przewodniczącemu i Pieniowi jako sekretarzowi Związku zawodowego tramwajarzy przy ZZZ skargę o zniesławienie i zniewagi. W sprawie tej odbył się szereg rozpraw, przy których przesłuchano kilkunastu świadków zarówno na przebieg zajścia jak i na inne zarzuty zawarte w ulotce, obwinieni bowiem zaofiarowali dowód prawdy.

Zarzuty podniesione w ulotce przeciw tow. Hoffmanowi szły w nast. kierunkach:

1) że tow. Hoffman wywołał awanturę z Mozerem, że dopuścił się grubego nietaktu w służbie, że usiłował z powodu tego osobistego zatargu z Mozerem wywołać strajk, że awanturował się, że Mozer wskutek tego wyprosił go za drzwi, że tow. Hoffman w następstwie tego wstrzymał cały ruch i rozpoczął wiec w wozowni, wskutek czego wyjazd wozów doznał opóźnienia, że wreszcie usiłował straszyć opinję publiczną strajkiem i zapowiedział w starostwie grodzkiem na piątek strajk, który nie wybuchł i w ten sposób wprowadził władze w błąd;

2) że w czasie strajku w lipcu 1932 w decydującej chwili walki o byt pozostawił strajkujących własnemu losowi i zdecydowanych prowadzić akcję strajkową aż do zwycięstwa osłabił przez swe wycofanie się z komitetu strajkowego;

3) że tow. Hoffmanowi „przewróciło się w głowie wskutek otrzymywanych sutych remuneracyj i podarunków".

Odnośnie do samego zajścia powołał Mozer na świadków członków swego związeczku Gotesmana i Wosia, którzy w swoim czasie byli członkami Związku pracowników gminnych, z którego musieli czemprędzej się wynosić, gdyż powierzonych tam pieniędzy nie zwrócili. Związek uzyskał przeciw obu wyroki i częściowo w drodze egzekucji powierzone kwoty ściągnął.

Na odpowiednie pytanie tow. Herschthala okazało się, że ci klasyczni świadkowie sami kolportowali obraźliwą ulotkę. W konsekwencji tego tow. dr. Herschthal sprzeciwił się zaprzysiężeniu Gotesmana, do czego sąd się przychylił. Woś o zajściu samem nie miał wiadomości, Gotesman natomiast słyszał rozmaite obraźliwe słowa ze strony tow. Hoffmana, nie słyszał zaś wzgl. nie pamiętał żadnych obelżywych słów wypowiedzianych przez Mozera. Niepamięcią też zasłaniał się świadek Szczurowski, który pamiętał zaledwie jedno obelżywe odezwanie się Mozera. Natomiast świadkowie Kaczorowski i Mikołaj Nyczka zeznali, że tow. Hoffman mówił w sposób spokojny i grzeczny, Mozer natomiast oburzał się i obraźliwemi wyrazami obrzucał tow. Hoffmana. Ten stan rzeczy wynikał także z odczytanych aktów dochodzeń dyscyplinarnych w tej sprawie. Zaprzeczyli ci świadkowie, by był jakikolwiek wiec w wozowni i by wskutek tego zajścia nastąpiło jakieś spóźnienie w wyjeździe wozów.

W tej materji był także słuchany **wiceprezydent miasta Irzyk** i oto z zeznań tego świadka okazało się, że twierdzenie oskarżonych, jakoby tow. Hoffman późnym wieczorem w dniu zajścia z Mozerem interwenjował u wiceprez. Irzyka, jest nietylko kłamliwe, ale wprost perfidne. Zeznał bowiem p. wiceprez. Irzyk, że w sprawie zajścia z Mozerem ani tow. Hoffman ani nikt inny ze Związku pracowników gminnych u niego nie interwenjował, że natomiast **interwenjował u niego Mozer** z kilku innymi „panami", żądając natychmiastowego usunięcia tow. Hoffmana.

Zeznawał dalej szef biura bezpieczeństwa w starostwie grodzkiem **dr. Bechmetiuk**, że gdy dowiedział się o zajściu między tow. Hoffmanem a Mozerem i o wzburzeniu, jakie z powodu zachowania się Mozera zapanowało wśród pracowników MKE, zawezwał do siebie tow. Hoffmana, który mu oświadczył, że uważa, iż zajście między nim a Mozerem jest sprawą osobistą, która powinna być załatwiona jużto przez dyrekcję MKE jużto w drodze skargi, którą ewentualnie przeciw Mozerowi wniesie, że natomiast nie widzi przyczyny, by z tego powodu miał wybuchnąć strajk pracowników gminnych, że oczywiście nie może ręczyć za to, jakie uchwały zapadną na zebraniu Klubu Ruchu, które ma wśród innych spraw, rozpatrzyć także

sprawę zachowania się Mozera. Na żądanie dra Bechmetiuka tow. Hoffman podał mu nazwisko przewodniczącego Klubu ruchu. Zeznał świadek dalej, że wezwał do siebie członków Klubu ruchu, którzy mu oświadczyli, że Mozer jako człowiek o małej praktyce nie nadaje się na stanowisko ekspedjenta i że wobec tego pracownicy żądają jego usunięcia z tego stanowiska, że wśród pracowników są tendencje strajkowe a decyzja zależeć będzie od wyniku interwencji delegacji Klubu ruchu w prezydjum magistratu i od uchwały Walnego zgromadzenia. Świadek dowiedział się następnie, że delegacja pracowników gminnych była w prezydjum magistratu i że w sprawie tej nastąpiło odprężenie.

Przesłuchani świadkowie Hauer i Kilarski stwierdzili, że zgromadzenie Klubu ruchu miało na celu zajęcie się wogóle osobą Mozera, na którego wpływały skargi o sekaturę ze strony rozmaitych pracowników, że ze zwołaniem tego zgromadzenia tow. Hoffman nie miał nic wspólnego i że w zgromadzeniu tem nie brał udziału.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

WZBURZENIE WŚRÓD ROBOTNIC FABRYKI TYTONIU W WINNIKACH

Wprowadzenie ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem poważnie zagroziło za austrjackich jeszcze czasów zdobytym prawom emerytalnym robotników fabryki tytoniu w Winnikach.

ZZZ, który osłabił organizację klasową robotników, będąc głównym winowajcą osłabienia sił robotniczych, schował obecnie głowę w piasek, a naganiacze tego związku, dobrze widziani w dyrekcji, naigrawają się tylko i kpią z robotników. — Robotnice, pracujące w fabryce, postanowiły przeto wszcząć wielką akcję w obronie swoich praw w ramach klasowego związku zawodowego. — W tym celu zwołano na ubiegłą sobotę zebranie. Zgromadzenie to zostało jednak przez starostwo (!) w ostatniej chwili zakazane. — Towarzysze nasi czynią starania, ażeby jednak zgromadzenie to odbyć w najbliższym czasie. O roli komendanta posterunku Dziekana napiszemy osobno.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Środa, 6.00: „Człowiek, który był czwartkiem" (przedstawienie dla młodzieży — Abon. „Abo" nieważny).

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 7·30: „Rodzina" A. Słonimskiego (premjera).

—ooo—

PREMJERA SZTUKI „RODZINA" A. SŁONIMSKIEGO W TEATRZE ROZMAITOŚCI. Dziś we środę wchodzi na repertuar Teatru Rozmaitości nowość A. Słonimskiego „Rodzina" (Abon. 12). Ciekawa fabuła skrzy się dowcipem i pełnym satyrycznego zacięcia humorem, naświetlając tak aktualny obecnie problem rasizmu. W rolach głównych pp.: Machalski, Krzemieński, Dąbrowski, Brochwicz, Dorwski, Ratschka, Żurowski, Jakubińska, Bonacka, Wierzejski i Kamińska.

„TOWARISZCZ" NA SCENIE LWOWSKIEJ. Ostatnia nowość J. Devala „Towariszcz" ukaże się już w najbliższym czasie na scenie lwowskiej. Reżyserja K. Tatarkiewicza, obsadę głównych ról stanowią pp.: Dziewońska, Krzywicka, Strachocki, Białoszczyński, Leliwa.

—ooo—

OSZUSTWA INKASENTA W LWOWSKIEJ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Andrzej Kozyra, inkasent ubezpieczalni społecznej we Lwowie i członek sanacyjnego związku pracowników tejże ubezpieczalni, martwił się wielce spadkiem dochodów z monopolu spirytusowego. Jako „karny członek przyszłej elity" postanowił Kozyra zwiększyć konsumcję czystej i w ten sposób przyczynić się do zmniejszenia deficytu budżetowego. Ponieważ płaca Kozyry na to nie wystarczała — zaczął fałszować kwity, a powstałą przez to fałszerstwo nadwyżkę starannie przepijał z przyjaciółmi pracującymi w lwowskiej ubezpieczalni społecznej. Onegdaj oszustwo wyszło na jaw, Kozyrę zawieszono w urzędowaniu i mamy nadzieję, że władze ubezpieczalni przeprowadzą dochodzenia, kto był uczestnikiem pijatyk urządzanych za pieniądze członków ubezpieczalni.

IN FLAGRANTI. Aresztowano Jana Pastuszyńskiego i jego kolegę Antoniego Rusina za kradzież czekolady na szkodę Leona Hemnya (Zielona 16).

KIESZONKOWCY. W Kasie chorych aresztowano Marjana Florjana, który skradł na szkodę Marji Ziembińskiej (Małachowskiego 2) kwotę 55 zł. — Za kradzież torebki z 33 złotemi aresztowano Marję Prociów ze Zboisk. Torebka była własnością Luby Patrykowej (Ormiańska 23).

MASZYNY DO SZYCIA POCHODZĄCE Z ROSJI SOWIECKIEJ. F-ma Singer Sewing et Comp. przedstawicielstwo maszyn do szycia zgłasza, że od dłuższego czasu na rynku pojawiły się maszyny do szycia marki „Rosner", pochodzące z Rosji sowieckiej jaka maszyny „Singer". Dochodzenia wykazały, że firma Łomaga (Wałowa) przemalowuje rosyjskie maszyny. Zakwestionowano 3 maszyny z przemalowaną firmą „Poena" na firmę „Singer".

MAGAZYNIER, KTÓRY SAM KRADŁ. Dnia 12 bm. doniósł magazynier firmy Łegd (pl. Bilczewskiego 3) Władysław Szczurko, zamieszkały około magazynu, że między g. 10—12 nieznani sprawcy włamali się do magazynu wspomnianego i skradli różnych towarów wartości 3 tys. zł. W toku dochodzeń ustalono, że Szczurko wykradał systematycznie towary, a następnie chcąc pokryć braki sfingował włamanie. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Szczurki wykryła różnych towarów wartości 5 tys. zł. Szczurkę aresztowano.

WŁAMANIE DO FIRMY. Schek i Stenzel (ul. Sykstuska 2) donieśli, że jacyś nieznani sprawcy włamali się do ich firmy i skradli różne towary piśmienne wartości 2974 zł.

NAGŁY SKON. Zmarł nagle student Politechniki lwowskiej Andrzej Zminiewicz (Listopada 45).

DOM SCHADZEK Z KARTOTEKAMI. We Lwowie wykryto dom schadzek przy ul. Długosza 1, prowadzony przez niejaką Katarzynę Markowską, rozwiedzioną z urzędnikiem pocztowym. Była ona od kilku lat rejestrowaną prostytutką, miała już dochodzenia o kuplerstwo i pomimo tego praktykowała jako akuszerka. W czasie rewizji skonfiskowano wielką ilość materjału obciążającego, między innemi dwie kartoteki: jedną ze spisem nierządnic odwiedzających „zakład" Markowskiej, drugą ze spisem i adresami „stałych klientów". Przesłuchano dziś na policji szereg tajnych prostytutek ujawnionych przez kartotekę, między któremi znajdują się żony urzędników państwowych. Markowska pobierała regularnie połowę kwot płaconych przez klientów.

WYPADEK PRZY PRACY. W rafinerji na Zniesieniu został ciężko poparzony przy pracy robotnik Stanisław Bednarczuk.

POŻAR. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w domu Borysa Leitera przy ul. Cetnarowskiej 35 przy próbie odgrzewania zamarzłego zbiornika z wodą.

Z PROWINCJI

BURZA W BORYSŁAWIU. Nad Borysławiem w nocy z poniedziałku na wtorek przeszła burza śnieżna z grzmotami, niszcząc szereg wież wiertniczych.

OTRUŁA MĘŻA ŁUGIEM. W Stanisławowie zmarł jeszcze 20 września 1933 r. nagle funkcjonarjusz kolejowy Ignacy Kopciuch. Okazało się, że Kopciuchowa otruła swego męża roztworem ługu. Zbrodnia dopiero dziś wyszła na jaw.

ZBRODNIA NA WESELU. W Suchowoli (pow. Gródek Jagielloński) w czasie wesela u wieśniaka Klimczaka 21-letni parobek Michał Narcała uderzeniem noża w pierś zabił Józefa Gwizdałę, który był starostą tego wesela. Gwizdała był inwalidą wojennym.

ZABIŁ OJCZYMA. W czasie kłótni Semko Mazurek (lat 34) z Lipnika pow. Żółkiew uderzył drążkiem grabowym w głowę swego ojczyma Hrycia Berka z Chamów pow. Żółkiew. Berek wskutek uderzenia zmarł.

—ooo—

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW (ul. Zielona 7). We czwartek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem ogólne zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym dalszy ciąg referatu tow. Żelaszkiewicza. Obecność wszystkich członków zarządu i mężów zaufania obowiązkowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Papryka".
CASINO: „W twoich ramionach" (Jean Harlow).
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn".
COLOSSEUM: „Pieśń nad pieśniami" i rewja.
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
MARYSIENKA: „Józef w Egipcie".
MIRAŻ: „Szalona pensjonarka".
MUZA: „Tysiąc i druga noc".
PALACE: „Przygoda na Lido".
PAN: „Mata Hari" i rewja.
PASAŻ: „Pionierzy Zachodu" i „Zapaśnik z przypadku".
RAJ: „Pod twoją obronę".
STYLOWY: „Nowoczesny Robinson" i rewja
ŚWIT: „Baby" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Eskadra straceńców".
WANDA: „Szyb L. 23" i „Romans z porucznikiem".

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 15 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 9.45: Nabożeństwo. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.40: Skrzynka dla dzieci. 16.55: Gramofon. 17.20: „Nie znoszę kobiet". 17.30: Słuchowisko z Warszawy: „Słowacki w Szwajcarji". 19.03: „Wernyhora i jego wróżby na tle podań ludowych". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: „Wybrane myśli". 20.02: Koncert popularny z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Gramofon. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.



Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego